

Kalina Jędrusik, Mój pierwszy bal

Ze szkolnego mundurka, z pokoiku na piętrze,
z fotografii z warkoczem, ze spacerów na wietrze,
coraz mniej dziś pamiętam, coraz rzadziej się śmieję,
pozostało mi jedno wspomnienie:

Mój pierwszy bal,
te walczyki leciutkie jak świerszcze,
pierwszy bal,
czyjeś oczy wesołe, na szczęście.
Pierwszy bal.
Bal z myszką, bal z łezką, bal za mgłą,
i walczyki co jeszcze się śnią
Mój pierwszy bal, sentymentalny bal,
troszeczkę żal,
mój pierwszy, jedyny bal.

Na cóż dawne ulice, kalendarze, powroty,
po co tyle tęsknoty, ja ci wierzę: nie trzeba
Kiedy patrzę na ciebie, nie pamiętam już o tym,
tylko tyle, a ty się nie gniewaj

Za pierwszy bal,
za walczyki leciutkie jak świerszcze.
Pierwszy bal,
za te oczy wesołe, na szczęście.
Pierwszy bal,
bal z myszką, bal z łezką, bal za mgłą,
i walczyki co jeszcze się śnią
Mój pierwszy bal,
sentymentalny bal,
troszeczkę żal,
mój pierwszy, jedyny bal.

Jeszcze tyle jesieni nas odmieni, zamieni,
przejdą style i mody, i zabraknie urody...
Coraz więcej jest cienia, blakną stare wspomnienia,
tylko jedno się wcale nie zmienia:

Ten pierwszy bal,
te walczyki leciutkie jak świerszcze.
Pierwszy bal,
czyjeś oczy wesołe na szczęście.
Pierwszy bal,
bal z myszką, bal z łezką, bal za mgłą,
i walczyki co jeszcze się śnią
Ten pierwszy bal,
sentymentalny bal,
troszeczkę żal,
ten pierwszy, ostatni bal